Telefon Redakcjii i Administracji Nr. 399.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Czwartek, 8-go czerwca 1933 roku. | Nr. 129.

Nowe prawo egzekucyjne broni praw wierzytelności.

Nowe prawo egzekucyjne, które weszło w życie z dn. 1.I rb., obowiązuje już na terenie całej Polski.

Prawo to zawiera kilka nowych b. ważnych przepisów oraz ważną reformę w kierunku z jednej strony poprawy stanowiska wierzyciela, uniemożliwienia dotychczasowych wykrętów niesumiennych dłużników, wszelkiego rodzaju udaremnienia licytacji, — a z drugiej strony przez odpowiednie ograniczenia przedmiotów najniezbędniejszych, jako nie podlegających egzekucji oraz określenie minimalnej ceny po jakiej mogą być sprzedawane, ratując również dłużnika przed ruiną i wyzyskiem różnego rodzaju hyjen licytacyjnych.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że przy poprzednich przestarzałych przepisach dawnej ustawy o postępowaniu egzekucyjnem, sprawa ściągania należności chromała pod wielu względami. Z jednej strony sprytny-niesumienny dłużnik potrafił wykręcać się od licytacji, uniemożliwiać ją, a z drugiej strony naprawdę biedny, nieposiadający odpowiednich środków dłużnik, narażany był na ruinę, wysprzedanie po niemożliwie niskiej cenie najniezbędniejszych gratów, nieraz narzędzi pracy.

Niesposób w ramach krótkiego artykułu ująć wszystkie te sprawy, zwrócimy jedynie uwagę na najważniejsze punkty, które we własnym interesie tak jednej jak i drugiej strony powinny być im znane.

Walnemi nowemi środkami w rękach wierzyciela są: prawo przeprodzenia zajęcia w nocy, rewizja „kieszonkowa" oraz możność zmuszenia dłużnika pod grozą przymusu osobistego, czyli poprostu mówiąc aresztu, do wyjawienia majątku i przysięgi.

W myśl artykułu 42 nowego prawa zajęcie ruchomości może nastąpić również w dnie świąteczne, niedzielne, a nawet w porze letniej. Przepis ten bardzo dotkliwy dla dłużnika, o ile chodzi o czynności w porze nocnej może być tylko stosowany na podstawie zezwolenia kierownika sądu, które komornik obowiązany jest okazać dłużnikowi w razie nocnej wizyty.

Drugim jeszcze mocniejszym środkiem, jest prawo przeszukania mieszkania, wszelkiego rodzaju schowków, a wreszcie gdyby i to nie wystarczało, prawo przeszukania odzieży, jaką ma na sobie dłużnik, czyli rewizji osobistej. Art. 46 mówi jednak, że czynność tę zarządzi komornik: jeżeli cel egzekucji tego wymaga, a następnie rewizja osobista może być przeprowadzona dopiero wtedy, gdy rewizja mieszkania nie da rezultatu. Chodziło tu o to, ażeby rewizja osobista nosiła charakter ostateczności, a nie zwykłej szykany. Nie wolno tego robić tam, gdzie istnieje inny sposób egzekucji, gdzie wystarczy środek łagodniejszy.

Trzecim wreszcie środkiem jest t. zw. "wyjawienie majątku„. Mówią o tem art. 114 i następne. Instytucja ta polega na tem, że na wniosek, czyli żądanie wierzyciela sąd może nakazać dłużnikowi złożenie wykazu swego majątku a następnie przysięgi, że ze swego majątku niczego nie zataił, że wykaz ten jest prawdziwy.

Przysięga taka pociąga za sobą, oczywiście, bardzo ważne skutki praw ne, gdyż dłużnik w tym wypadku będzie odpowiadał w razie podania fałszywych danych pod przysięgą, jak za krzywoprzysięstwo.

Jeżeli do tego wszystkiego dodamy cały ustęp nowego Kodeksu Karnego przewidujący daleko idące represje dla wszelkiego rodzaju machinacyj krzywdzących wierzyciela. to widzimy w nowych prawach ogromny postęp w kierunku ochrony praw wierzyciela.

Nowe prawo egzekucyjne bierze również w obronę dłużnika, o tem pomówimy osobno.

„Losy paktu czterech".

PARYŻ. Rada ministrów upoważniła ambasadora francuskiego w Rzymie do parafowania paktu czterech mocarstw.

Wiadomość o uchwale francuskiej Rady Ministrów w sprawie parafowania „Paktu 4 ch mocarstw" wywołała w berlińskich kołach rządowych niezadowolenie i obawy co do dalszych losów „Paktu". Tekst „Paktu" z poprawkami wniesionemi przez Rząd francuski, przedłożony został w Berlinie i jest w tej chwili przedmiotem narad czynników zainteresowanych. Jakkolwiek rząd niemiecki nie zajął jeszcze wobec nowego ujęcia „Paktu" zdecydowanego stanowiska, to jednak zdaje się nie ulegać kwestji, że Niemcy nie zgodzą się na parafowanie „Paktu". W kołach berlińskich przeważa przekonanie, że „Pakt" ten wogóle do skutku nie dojdzie. W związku z tem wysuwane są najprzeróżniejsze koncepcje, między innemi utworzenie bloku państw, zmierzających do rewizji obowiązujących traktatów, w oparciu o Włochy.

Porażka Niemiec w Genewie.

GENEWA. — Rada Ligi Narodów zebrała się wczoraj, celem rozpatrzenia petycji Bernheima o sytuacji Żydów na Górnym Śląsku niemieckim. Sprawozdawca Lester przedłożył raport komitetu prawników, odrzucający objekcje niemieckie przeciw petycji Bernheima.

Przy powstrzymaniu się od głosowania delegatów Niemiec i Włoch, raport został jednomyślnie przyjęty,— wobec czego ma moc obowiązującą. Rząd niemiecki będzie więc musiał zarządzić, aby ustawy niemieckie, stwierdzające ograniczenia rasowe, nie miały zastosowania na G. Śląsku oraz przywrócić normalną sytuację osób, usuniętych z posad lub którym uniemożliwiono wykonywanie ich zawodu. Rząd niemiecki ma także poinformować sprawozdawcę o swych zarządzeniach i ewentualnie Rada na sesji wrześniowej zajmie się tą sprawą. Przypomniał to sprawozdawca, wyrażając po przyjęciu raportu przekonanie, że Rada, dzięki wypełnieniu przez Niemcy zobowiązań, nie będzie musiała ponownie interwenjować.

Poseł afgański w Berlinie zginął z ręki rodaka.

BERLIN. — Wczoraj o godz. 13 w gmachu poselstwa afgańskiego dokonano zamachu rewolwerowego na posła afgańskiego w Berlinie.

Poseł w towarzystwie studenta afgańskiego, Mohammeda Attika, zamierzał opuścić gmach poselstwa, gdy w klatce schodowej zaszedł mu drogę 33-letni obywatel afgański. student uniwersytetu Kemal Syed, który ze słowami: "za wolność" dał 5 strzałów, raniąc śmiertelnie posła. Jedna z kul raniła towarzyszącego posłowi studenta. Zaalarmowana służba obezwładniła zamachowca, oddając go w ręce policji. Jest on członkiem grupy studentów afgańskich, odbywających studja uniwersyteckie w Berlinie.

Poseł Sirdar Mohammed Aziz Khan zmarł po przewiezieniu go do szpitala wskutek odniesionych ran nie odzyskawszy przytomności.

Rozprawa przeciwko sprawcom napadu na pocztę w Gródku trwa.

LWÓW. Tel. wł. Jak już wczoraj donosiliśmy, przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się proces przeciwko dwum uczestnikom, oraz sześciu współorganizatorom pamiętnego napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, dokonanego przez organizację ukraińskich nacjonalistów w listopadzie roku ub.

Trybunałowi przewodniczy radca Medyński, oskarżenie popiera radca Mostowski. Osk. Motykę, posądzonego przez współoskarżonych o zdradę, którego obrony nie chciał się podjąć żaden adwokat ukraiński, broni z urzędu adw. Szewczuk.

Pozostałych oskarżonych bronią znani adwokaci ukraińscy z dr. Starosolskim i Szuchewyczem na czele. Trybunał wylosował ławę przysięgłych, w skład której weszli przeważnie ludzie młodzi. Przedstawiciel prokuratorji generalnej zgłosił powództwo cywilne, żądając zasądzenia 2.352 zł. i 15 groszy tytułem odszkodowania za szkody, wyrządzone przez bojowców na poczcie w Gródku.

Odczytanie aktu oskarżenia trwało 2 godziny, poczem sąd zarządził przerwę.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchania pierwszego oskarżonego Stefana Maszczaka.

Oskarżony przyznaje się, że należy do O. U. N., do której wciągnął go zabity podczas napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim Bereziński.

Oskarżony opisuje w dalszym ciągu znany już przebieg napadu na pocztę w Gródku. Przyznaje, że celem O. U. N. jest wywołanie zbrojnego powstania.

Następny oskarżony Michał Kaśpiś przyznaje się do przynależności do UON. oraz do przygotowań do napadu. Do organizacji wciągnął go Bereziński w roku 1928.

Przew.: Jakie pan miał polecenie w związku z planem napadu na pocz tę Gródecką?

Osk.: Bereziński kazał mi zawieźć do Gródka jednego osobnika. Rozkaz spełniłem. O godz. 13 wyjechaliśmy pociągiem do Gródka, wysiedliśmy w Kamieniogrodzie i piechotą dotarliśmy do Gródka. Z nami był Biłas Daniłyszyn i pewien kolega, którego zwano „żydkiem". Oskarżonego Maszczaka nie znam. Oprócz Biłasa i Danyłyszyna wogóle nikogo sobie nie przypominam. Na zeznaniu Kuśpisza zakończono wczorajsze posiedzenie.

ZA ZNIESŁAWIENIE WOJEWODY GRAŻYŃSKIEGO.

WARSZAWA. W wydziale odwoławczym sądu okręgowego w Warszawie ogłoszono wczoraj wyrok w procesie Władysława Studnickiego, który był skazany przez pierwszą instancję na 3 miesiące więzienia z darowaniem kary na zasadzie amnestji za zniesławienie wojewody Grażyńskiego.

Sąd w drugiej instancji wyrok ten zatwierdził z tem, że orzeczoną karę więzienia zamieniono na areszt.

W PIĄTEK — NOWY RZĄD W GDAŃSKU.

GDAŃSK. Pierwsze konstytucyjne posiedzenie nowowybranego sejmu gdańskiego odbędzie się w piątek, 9 b. m. — Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia znajduje się obok wyboru prezydjum Volkstagu, również sprawa wyboru nowego prezydenta senatu i utworzenia rządu.

SKAZANIE SPRAWCÓW ZAJŚĆ W RADZIŁOWIE.

BIAŁYSTOK. Sąd okręgowy w Łomży ogłosił we wtorek wyrok w wielkim procesie o zajście w Radziłowie. Skazani zostali: Józef Romatorski na 2 i pół roku więzienia, Piotr Mocarski, Dominik Mocarski, Czesław Michałowski, Bronisław Michałowski, Stanisław Michałowski, Ludwik Suczyński, Stanisław Staszewski po jednym roku więzienia, Paweł Roman na 8 miesięcy, Bolesław Bocarski na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 3-ch, Józef Wróblewski, Szymon Rudkowski i Feliks Tokarzewski na trzy miesiące więzienia, Feliks Konopka, Juljan Burawski i Bronisław Burawski po 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Józef Przybyszewski, b. redaktor zawieszonego obecnie czasopisma „Młodzi", skazany został na 2 lata więzienia.

W motywach sąd stwierdził, że wystąpienia antyżydowskie były planowane i zorganizowane przez „OWP", że wystąpienia te organizował z ramienia „OWP". Przybyszewski, który był moralnym sprawcą wypadków.

Józefowi Romatorskiemu sąd wymierzył wyjątkowo wysoką karę, gdyż Romatorski cały czas działał podburzająco podczas jarmarku w Radziłowie i zadał śmiertelne uszkodzenia ciała żonie szewca Sosnowskiego.

MATTERN WYLĄDOWAŁ W OMSKU.

MOSKWA. Lotnik amerykański, Mattern po 9 godzinnym odpoczynku odleciał z Moskwy wczoraj o godz. 1.14, a o 12.30 wylądował na lotnisku w Omsku, zmieniwszy widocznie swój pierwotny zamiar dotarcia bezlądowania do Tokio. Po 2-godzinnym postoju Mattern wystartował do dalszego lotu.

KURJER HITLEROWSKI ARESZTOWANY W PRADZE.

PRAGA. Podczas aresztowań, przeprowadzonych w Pradze między hitlerowcami, podejrzanymi o akcję antypaństwową, zaaresztowano kurjera z Rzeszy, Brixa Foerstera, który przywoził dyrektywy i pieniądzie dla organizacyj w Czechosłowacji. W czasie rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu w Pradze znaleziono w specjalnej skrytce znaczną ilość kompromitujących materjałów i dokumentów, m. in. fałszywy paszport, który umożliwiał mu występowanie pod innem nazwiskiem.

WOJSKA SOWIECKIE NA GRANICY MANDŻURJI.

CZANGCZUN. Na granicy sowiecko mandżurskiej gromadzone są wojska sowieckie. W najbliższych dniach ma nadejść korpus 40-tysięczny, złożony z wyborowych pułków sowieckich. Korpus ten rozlokowany będzie w okolicach Czyty i Błagowieszczeńska. Główny dowódca sowieckich sił wojskowych na Dalekim Wschodzie, gen. Blücher oświadczył podczas przeglądu wojsk, iż należy być gotowym każdej chwili do odparcia nieprzyjacielskiego ataku na granice sowieckie.

WYROK NA SOCJALISTÓW SZWAJCARSKICH.

GENEWA. Wczoraj ogłoszony został wyrok trybunału federalnego w procesie przeciwko sprawcom zaburzeń genewskich. Główny oskarżony Nicole skazany został na 6 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Pozostali oskarżeni skazani zostali na karę więzienia od 2 do 4 miesięcy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA CHIN.

NOWY JORK. Związek odbudowy finansowej udzielił rządowi chińskiemu kredytu w wysokości 150 milj, dolarów na zakup pszenicy amerykańskiej oraz bawełny. Pożyczka ta wpłacona być ma w ciągu 3 lat i oprocentowaną zostanie na 5 proc. 40 milj. dolarów zużyte zostaną na zakup bawełny a 110 milj. na zakup zboża.

RZĄD HITLERA PRZECIW KATOLIKOM.

MONACHJUM. Bawarska policja polityczna wydała zupełnie niespodziewanie zakaz posiedzenia stowarzyszeń katolickich w Monachjum. Zakaz ten jest już drugim z rzędu zakazem odbycia manifestacyj katolickich. Wśród katolików bawarskich to nagłe zarządzenie wywołało wielkie rozgoryczenie i protest w bawarskiem ministerstwie spraw wewnętrznych. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

OGÓLNOPOLSKI KONGRES ESPERANTYSTÓW W WARSZAWIE.

W Warszawie obraduje ogólnopolski kongres esperantystów. Uroczystości inauguracyjne rozpoczęły się w południe w pierwszy dzień świąt. Na kongres przybyli przedstawiciele esperantystów z całego kraju.

KAPITALIŚCI WIERZĄ JEDNAK W DUNIKOWSKIEGO.

Zbigniew Dunikowski, osławiony, „polski alchemik", który przy pomocy wynalezionych przez siebie tajemniczych promieni „Z" zapowiadał przetwarzanie złota — opuścił więzienie. Skazany był na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Dobre zachowanie się więźnia skróciło mu pobyt. Więzienie opuścił zachowując ścisłą tajemnicę, tak że nawet prasa francuska dowiedziała się o tem po fakcie. Dunikowski złożył jedynie wizytę swemu obrońcy adw. Charles Legrad i bezwłocznie potem wyjechał wraz z rodziną w niewiadomym kierunku. Pomimo, że przebieg rozprawy sądowej wykazał bezpodstawność prac Dunikowskiego. Kapitaliści różnych narodowości oczekiwali tylko momentu uwolnienia go z więzienia i bezzwłocznie przypuścili do niego szturm, ofiarując mu olbrzymie sumy i zachęcając do podjęcia doświadczeń. Aparaty Dunikowskiego uległy konfiskacie, musi przeto rozpocząć pracę od początku.

Mimo to Dunikowski wierzy, że swego dokona.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 8 czerwca. Medarda biskupa
Wschód słońca: o g. 3.34 Zachód 19.52

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Ostateczny termin umarzania zaległości podatkowych. Ministerjum skarbu wyjaśniło Izbom skarbowym, że nadane w swoim czasie uprawnienia w dziedzinie umarzania nieściągalnych zaległości podatkowych i nałożonych kar za zwłokę wygasają z końcem bieżącego miesiąca. Natomiast uprawnienia urzędów podatkowych do rozkładania na raty spłaty zaległości i obniżania grzywień przysługiwać będą aż do odwołania.

Wynagrodzenie chałupników nie podlega opłatom na Fundusz Pracy. Ustawa o Funduszu Pracy nie rozstrzyga w sposób wyraźny, czy również od chałupników należą opłaty na ten Fundusz. W kołach gospodarczych wyrażona jest opinja, że należy się tu kierować logiczną interpretacją ustawy. Nakłada ona obowiązek opłat na osoby, które są związane z pracodawcą stosunkiem służbowym oraz na tych, których wynagrodzenie wynika z umowy o pracę. Jeżeli idzie o chałupników, to umowa, jaka wiąże pracodawcę z chałupnikiem ma przeważnie charakter umowy, która nie ma na celu stałości i nie uzależnia chałupnika od pracodawcy co do miejsca wykonywania pracy, godzin pracy itp. W tych więc wypadkach wynagrodzenie chałupnika nie powinno być uważane za podlegające opłatom na Fundusz Pracy.

Inaczej przedstawia się sprawa jeżeli z konieczności faktycznych wynika, że umowa, łącząca pracodawcę z t. zw. chałupnikiem, jest umową o pracę i otrzymywane wynagrodzenie ma cechy stałości.

„Dzień Spółdzielczości" w Częstochowie. Tegoroczny obchód „dnia spółdzielczości" obchodzony będzie uroczyście. Do komitetu wykonawczego obchodu weszli przedstawiciele wszystkich organizacyj spółdzielczych i kulturalno oświatowych. Program dnia przewiduje cały szereg imprez propagandowych i pochodów.

Na dzień ten zapowiedział również swój przyjazd b. prezydent Wojciechowski i wygłosi na akademji z okazji dnia programowe przemówienie.

Zebranie organizacyjne pracowników umysłowych. W dniu 9 b. m. w lokalu Z.Z.Z. (Katedralna 10) odbędzie się organizacyjne zebranie pracowników umysłowych celem zorganizowania w Częstochowie oddziału Związku Pracowników Umysło-

Trzeba zawczasu pomyśleć.

Trzeba nakłonić ambicję do rzeczywistych potrzeb. Dziś, gdy ludzie z dyplomami lekarzy, inżynierów, prawników itd. ciężko walczą o zdobycie kawałka chleba, trzeba zawczasu pomyśleć o zapewnieniu dzieciom naszym możliwej egzystencji, dając im praktyczne wykształcenie zawodowe. Kryzys nie będzie trwał długo, muszą powrócić czasy, gdy Polska będzie potrzebowała licznych kadr wykwalifikowanych fachowców, by opanować i usprawnić swój przemysł i handel, zwiększyć krajową wytwórczość przez urachamianie warsztatów pracy po wsiach i miastach, by skutecznie konkurować z zagranicą. Do tego niezbędne będzie posiadanie kadr dostatecznie zawodowo przygotowanych fachowców. Szkoła średnia, dając ogólne wykształcenie, nie przygotowuje do żadnego zawodu. A czyż wszyscy rodzice pewni są, że dziecko ich po ukończeniu szkoły średniej będzie mogło kształcić się na wyższej uczelni? Dlatego zawczasu, przed zbliżeniem się nowego roku szkolnego 1933—34 należy zdecydować praktycznie o losie swych dzieci, by ułatwić mu w przyszłości zdobycie kawałka chleba. Rozsądni rodzice winni w interesie swych dzieci kierować je do szkół zawodowych.

EUGENIUSZ SUE

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

14) POWIEŚĆ.

— Bóg jest litościwy! Dlaczego boisz się modlić?

— O! nie... dosyć już obrażam Pana Boga.

Po chwili milczenia Rudolf zapytał Gualezę:

— Czy kochałaś już kiedy?

— Nigdy! Żeby kochać, trzeba być uczciwą... Ale nie, nie mówmy o tem.

— Dobrze, mówmy o czem innem... Czy ci jaką przykrość zrobiłem?

— Pan jesteś tak dobry dla mnie, że mi się chce płakać... Wziąłeś mnie na wieś dla mojej przyjemności... Nierychło zapomnę tak wielkie szczęście.

— Szczęście rzadko się zdarza! Ja jeżeli nie jestem szczęśliwy, przynajmniej często marzę o szczęściu. Chciałbym być bardzo bogaty; mieć powozy... żyć w wielkim świecie, codzień chodzić do teatru. A ty?

— Ja nie żądam tak wiele. Bylebym miała czem zapłacić mojej gospodyni... trochę pieniędzy, schludny pokoik.

— I dużo kwiatów w oknie?

— O, koniecznie!...

— Lecz kiedy żądać, to można sobie coś więcej pozwolić. Nie chciałabyś mieć powozów... djamentów... pięknych sukien?...

— Niekoniecznie... Chcę tylko być wolną, mieszkać na wsi, a nadewszystko... nie w szpitalu umierać... To myśl okropna!... My biedni ludzie... Moja znajoma umarła w szpitalu... a ciało jej... oddano chirurgom!... — szepnęła ze strachem Gualeza.

— Ah! to okropne!...

— Dziwisz się pan, nieprawdaż, że mam wstyd... po śmierci... Niestety!... już tylko ten wstyd mieć mogę.

Te gorzkie i bolesne słowa zrobiły na Rudolfie głębokie wrażenie... Oparł głowę na ręku... zamyślił się o nieszczęśliwym losie Gualezy...

— Daruj pan... Wieziesz mnie na wieś dla mojej przyjemności, a ja ciągle mówię o rzeczach tak smutnych, mój Boże, mimo mej woli. Nigdy nie byłam tak szczęśliwą jak dzisiaj, a jednak ciągle mam łzy w oczach... Ale się pewno za to nie gniewasz? Chcę być wesołą...

— Nie przymuszaj się dla mnie, bądź wesołą, bądź smutną, jak ci się podoba...

— I pan czasem jesteś smutny?

— Bezwątpienia! moja przyszłość także niepewna... Nie mam ojca ani matki... Co w dzień zarobię, to wydaję.

— Źle pan robisz, bardzo źle, — rzekła Gualeza z powagą — trzeba coś oszczędzać... Najczęściej nędza do złego przywodzi.

— Prawda, prawda!

— Trzeba zawsze pracować. Alboż to twoja praca tak ciężka, panie Rudolfie?... to rozrywka... malować wachlarze... Z trzech franków można bardzo porządnie żyć; oszczędzić więc dwa franki na dzień, sześćdziesiąt franków przez miesiąc... toć to ogromna suma!

— Lecz tak miło włóczyć się, nic nie robić!

— Fe! pan mówisz, jak dziecko!

— Dobrze, poprawię się, moja ty nauczycielko... dajesz mi dobre rady.

— Doprawdy? — zawołała dziewczyna, klaszcząc w ręce z radości. Ale to nie wszystko.., powiedziałabym panu... lecz nie śmiem.

— Nie bój się, wszystko możesz powiedzieć.

— Otóż... jakim sposobem pan możesz chodzić do tak brudnych szynkowni?

— Gdybym tam nie wszedł, nie byłbym dziś wyjechał z tobą za miasto. Jakolwiek bądź, dobrze wyszedłem, boś mi tak pożyteczne dała rady.

ŻYCZENIA.

Właśnie fiakr mijał wioskę Sarcelles. Rudolf kazał zwrócić na prawo, a poza Villiers-le-Bel wziąć się na lewo.

— A teraz, kiedy już obiecałem poprawę, możemy stawiać zamki na lodzie. To nic nie kosztuje, więc pozwolisz mi być rozrzutnym. Dajmy więc na to, że ta droga prowadzi do wioski oddalonej, zupełnie oddalonej od traktu... Wioska stoi wśród ślicznych drzew na pochyłości niewielkiej góry.

— A pod nią rzeka.

— Tak właśnie... mała rzeczka... Na końcu wioski piękny folwark, otoczony ogrodem owocowym i klombami kwiatów.

— Ale przy tym domu będą zielone okiennice.

— Zgoda... niema nic piękniejszego nad zielone okiennice. Pani tego folwarku będzie twoją ciotką.

— Ach, jakżebym ją kochała, — zawołała Gualeza, składając ręce i podnosząc oczy do nieba z wyrazem najwyższego szczęścia. O! będę ją kochać, będę jej pomagać w gospodarstwie, będę szyć, prać, chować owoce na zimę... Słucham dalej.

— Na pierwszem piętrze twój pokój.

— Mój pokój! co za szczęście! i jakiż jest mój pokój?

— Ma dwa okna, z których widać ogród, łąkę, wieżę kościoła. Na łące pasie się kilka krów.

— Ach! ślicznie! A między niemi jedna będzie moją ulubioną; przywiążę jej na szyi dzwonek na pięknej wstążce.

— Tak, to krówka biała i będzie się nazywać Białoszką.

— Co za piękne imię! (D. c. n.)

Liga Morska i Kolonjalna współdziała w rozbudowie naszej siły morskiej. Czy przyczyniłeś się już do tej sprawy? Czy jesteś już członkiem Ligi?

wych w przemyśle, handlu i biurowości w Polsce. Ze względu na ważność spraw, które będą poruszane na zebraniu, konieczne jest jaknajliczniej sze przybycie zainteresowanych.

Wystawa prac uczniów szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej W dniu 6 b.m. dorocznym zwyczajem została otwarta wystawa prac uczniów wydziału ślusarsko-mechanicznego, elektrotechnicznego i stolarskiego w lokalu szkoły przy ul. Al. Wolności 17. Wystawa będzie otwarta od godz. 9 do 16 do dnia 15 czerwca r. b. Wstęp na wystawę bezpłatny. Objaśnień fachowych co do eksponatów i ich sposobów fabrykacji udzielać będzie personel szkoły.

Ze Związku Pań Domu. „Badanie" zafałszowań mleka masła i śmietany—pod takim tytułem profesor Państw. Szkoły Zawodowej p. Litwin wygłosi pogadankę z pokazem w środę t. j. 7 b. m. o godz. 17 w sali Towarzystwa Przyjaciół Francji.

Uprasza się panie członkinie o regulowanie składek za kwartał II-gi.

Z życia Legjonu Młodych. Perjodyczne seminarja polityczne urządzane przez Legjon Młodych cieszą się zainteresowaniem licznego grona członków. Na wczorajszem seminarjum, prowadzonem przez p. W. Kopulskiego, mieliśmy przegląd retrospektywny myśli politycznej od zarania dziejów ludzkosci, po przez ewolucje i przemiany późniejsze aż do form dzisiejszych, niejednokrotnie zdecydowanie radykalnych. Mówca w treściwych rzutach słowa dał charakterystykę komunizmu, faszyzmu i hitleryzmu na płaszczyźnie odrębnej psychiki polskiej i polskiej racji stanu.

W ożywionej dyskusji zabierali głos kilkakrotnie pp. A. Lempke, Jarmiński, Młynarczyk, Labocha i inni. O godz. 20 przewodniczący, p. Stypułkowski, seminarjum zamknął.

Ciekawy proces Skarbowy. Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa dyr. fabryki Peltzerów Leona de Hagena i prokurenta Pawła Martensa, oskarżonych o to, że od r. 1927 do r. 1932 prowadzili garbarnię skór baranich za świadectwem przemysłowem I kategorji, wystawionem na przędzalnię wełny i garbarnię.

Wychodząc z założenia, że firma powinna mieć oddzielne patenty na przędzalnię i garbarnię Urząd Skarbowy nałożył na obu oskarżonych kary po 120 tys. złotych grzywny, nakazując równocześnie wykupienie patentów na garbarnie za wszystkie lata ubiegłe.

Wobec odwołania się obu oskarżonych do sądu okręgowego sprawę rozpoznawał kompiet sędziowski w osobach sędziego Nakoniecznego. jako przewodniczącego i sędziów Terpiłowskiego i Gawlikowskiego jako wotantów. „Oskarżał pprok. Chawłowski, w imieniu władz skarbowych oskarżenie popierał nacz. p. Rzepka. Obronę wnosił apl. adw. Hassenfeld.

W charakterze świadków zeznania swoje złożyli rejent Koss i dr. H. Tempel oraz kilku urzędników fabryki i urzędu skarbowego.

Obrońca oskarżonych starał się przekonać sąd o bezpodstawności oskarżenia, podając jako dowód fakt prowadzenia garbarni za jednym patentem jeszcze za czasów rosyjskich.

Zarówno pprok. Chawłowski jak naczelnik Rzepka nie odstępując od tezy aktu, popierali oskarżenie w całej rozciągłości, zwracając uwagę na okoliczność, że wskutek niewykupienia przez firmę patentu Skarb Państwa poniósł znaczne straty.

Po przemówieniach stron przewód sądowy został zamknięty, a wyrok ogłoszony zostanie dziś o godz. 12.

Tylko w K. K. O. Przed złodziejami strzec się trzeba i oszczędności swe oddawać na przechowanie do Komunalnej Kasy Oszczędności — do takiego przekonania doszedł wczoraj p. Jędrzej Karmański, do mieszkania którego zapomocą dobranego klucza dostali się złodzieje i skradli 265 zł. gotówką. Policja szuka złodzieja, a p. K. rozpacza z powodu straty swych oszczędności.

Autor znakomitej komedji „Kobieta i szmaragd" w Częstochowie.

Wywiad „Słowa" z mr. Harry Jenkinsen".

Harry Jenkin w teatrze kameralnym. Sensacja niebywała, a już bezsprzecznie oryginalna. Częstochowa teatralna stawiła się w komplecie, wypełniając, niemal przepełniając salę teatru. Boć to przecież i autor świetnej komedji i Anglik i przybyły z dalekich stron i specjalnie do Częstochowy. Oklaski były spontaniczne. — Pan Harry Jenkins podziwiał swą „Kobietę i szmaragd" w bajecznej obsadzie naszego teatru i sam był podziwiany. Londyn — Berlin — Częstochowa. Gentelman-Anglik udziela się chętnie publiczności, ściska dłonie przyjmuje wyrazy uznania. Rozmawia po francusku i z konieczności po niemiecku. (Bawi ostatnio w Berlinie i wysławia się jak rodowity berlińczyk).

Korzystając z przerwy pomiędzy drugim a trzecim aktem przeciskamy się do mr. Jenkinsa.

— Jakie wrażenie wywarła na panu, mr. Jenkins, Częstochowa? — zapytujemy w jego ojczystym języku.

— Jestem szczęśliwy, że mogłem zwiedzić Klasztor Jasnogórski, który stanowi duchowe sanktuarjum dzielnego narodu polskiego.

— A teatr nasz i praca dyrektora Galla?

— Jeżeli chodzi o salę teatralną, to przyznam się, że jak na miasto 120-tysięczne jest ona stanowczo za skromna. Zespół jednak, gra i reżyserja stoi na poziomie europejskim. Jestem zadowolony z wystawienia mojej sztuki. Mowa polska jest miłą dla mego ucha. Zrozumiałem wszystko, choć nie znam waszego wdzięcznego języka. Nazwisko dyr. Galla nie jest mi obce, znane jest ono zagranicą, słyszałem o niem i w Warszawie, gdzie bawiłem kilka dni, będąc obecnym na przedstawieniu „Wesela" Wyspiańskiego. Sztuką tą byłem zachwycony. Muszę zaznaczyć, że literatura polska interesuję się specjalnie i znam ją z przekładów. Szczególny sentyment mam dla waszego wieszcza Mickiewicza i Henryka Sienkiewicza. Nie wierzyłem przed tem, że Polska posiada tak bogatą literaturę. Ale sami sobie jesteście winni, że zagranica tak mało o was wie: nic a przynajmniej bardzo mało robicie, by dać się poznać zagranicy. Mimo to znaczenie Polski zagranicą umacnia się stale.

W toku rozmowy okazuje się, że mr. Jenkins jest również dziennikarzem. Od trzech lat pracuje na tem polu. Jest korespondentem kilku tygodników amerykańskich.

Trzeci dzwonek i wywiad skończony. Po ukończeniu przedstawienia burza oklasków, p. Brem w imieniu dyrekcji i artystów wręcza imponujący bukiet kwiatów dostojnemu gościowi.

Przysłowiowa angielska flegma na ten raz zawiodła: mr. Jenkins szczerze wyznał: To przeszło moje oczekiwania. Wywiozę bardzo miłe wspomnienia z Częstochowy o doskonałym teatrze p. Galla, w którym widziałem własną sztukę.

Po przedstawieniu odbyło się towarzyskie przyjęcie a o godz. 4 rano miły gość opuścił nasze miasto uwożąc ze sobą specjalnie złocony numer „Słowa Częstochowskiego".

Zapamiętajmy jego słowa:

— Na 120 tysięczne miasto sala teatru jest zbyt skromna.

Z teatru kameralnego. Dziś, w środę znakomita sztuka Passeura: „Ta, która sobie kupiła męża", z Haliną Gallową w postaci tytułowej. Początek o dodz. 20.15.

W przygotowaniu świetna komedja sportowa W. Smólskiego p.t. „Błędny bokser".

Trzy gatunki mleka. Począwszy od dn. 24 b. m., t. j. od wejścia w życie nowych przepisów Ministerstwa Opieki Społecznej o wyrobie nabiału dopuszczone będą do sprzedaży trzy gatunki mleka. W obrocie będzie mleko pełne o normalnej zawartości tłuszczu, zbierane odtłuszczone i tłuste o zwiększonej zawartości śmietanki. Sprzedawcy obowiązani będą do uwidocznienia nazwy gatunku mleka na naczyniach.

Opłaty szkolne za dzieci urzędników nie będą zwracane. Począwszy od roku szkolnego 1933 34 nie będą pracownikom państwowym zwracane opłaty, uiszczane za naukę dzieci w prywatnych szkołach ogólnokształcących i zawodowych.

Wstrzymanie wypłacania opłat szkolnych nastąpiło z przyczyn budżetowo-skarbowych.

Bójka sztachetami. Mieszkańcy wsi Zajączki gm. Kuźniczka: Jan Chęciński, Władysław Bukalski i Zygmunt Kurzawa na tle porachunków osobistych wszczęli bójkę z mieszkańcem tejże wsi Konstantym Mońką i pobiii go dotkliwie sztachetami i nożem, zadając ciężkie uszkodzenie ciała. Rannego po udzieleniu pomocy pozostawiono na kuracji w domu, przeciwko napastnikom, zaś policja prowadzi dochodzenie.

Żądza wódki. Między Wojciechem Miką, bezrobotnym (Przemysłowa 3) a żoną jego Walentyną, robotnicą iglarni, trwały od dłuższego czasu nieporozumienia. Mika lubił dość często zaglądać do kieliszka, a że znajdował się bez pracy, na libacje szły ciężko zapracowane pieniądze żony, która wreszcie postanowiła nie oddawać mu żadnych pieniędzy. Na tym tle rozegrała się wczoraj burzliwa scena między małżonkami po której Mika chwycił żyletkę do golenia i przeciął sobie żyły na rękach. Zaalarmowani przez żonę sąsiedzi odebrali mu nożyk i wezwali Pogotowie. Lekarz Pogotowia udzielił desperatowi pomocy, pozostawiając go na kuracji w domu.

Pożar w iglarni. Z soboty na niedzielę, o godz. 4 nad ranem wybuchł pożar w fabryce igieł przy ul. Przemysłowej. Ogień powstał w magazynach fabrycznych i zagrażał bardzo poważnie całej fabryce. Zaalarmowana sygnałem, straż ogniowa przybyła niezwłocznie na miejsce i wspólnie ze strażą z Rakowa pożar zlokalizowała. Akcją ratunkową kierował kom. Serednicki. Pastwą płomieni padło kilka metrów dachu budynku od strony byłego cmentarza. Maszyny fabryczne nie uległy uszkodzeniu. Straty narazie nieustalone.

Dodać należy, że na odgłos syren na miejscu pożaru zjawił się mimo wczesnej pory tłum ludzi.

Usiłowanie samobójstwa. Na życie swe targnęła się dziś o godz. 8 rano 26-letnia Antonina Szewczyk, wypijając butelkę jodyny. Lekarz Pogotowia udzielił denatce pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala zapasowego przy ul. Waszyngtona.

Przyczyną samobójstwa jest zawiedziona miłość oraz utrata pracy, bowiem Szewczykówna została przed kilku dniami zredukowana.

Wyścigi kolarskie. W niedzielę, dnia 11 czerwca b. r. odbędzie się bieg kolarski o nagrodę przechodnią dyr. Henryka Stalensa na dystansie 100 klm. na trasie: Częstochowa—Koziegłowy—Woźnica G. S. — Sośnica G. S. — Lubliniec G. S. — Herby — Częstochowa. — Organizowany przez K.O.S. Victoria. Zbiórka zawodników w lokalu klubu. Wyjazd na start o g. 8.30. Start godz. 9 rano na Ost. Groszu szkoła powszechna. Meta koło kościoła św. Barbary. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Klubu O. S. Victoria.

Z RADOMSKA.

— **Pożar w fabryce „Mazowia"** W fabryce „Mazowia" wskutek zatarcia się panewki transmisyjnej, zapalił się sufit. Ogień natychmiast ugaszono.

Do akt Km. Nr 611 1933-3.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew. II Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 12 czerwca 1933 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w lokalu w Radomsku przy ul. św Rozalji składających się z 2-ch wałków stalowych rozm. 600x250 (do walcy młyńskich), oszacowanych na łączną sumę 800 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko 2 czerwca 1933 roku.

Komornik **W. Woźniakowski**

Do akt. № Km. 832 i 833 1933/3.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rewiru II Wacław Woźniakowski zamieszkały w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 26 czerwca 1933 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w lokalu w Radomsku przy ul. Dobryszyckiej składających się z motoru ropowego o sile 6 H. P. firmy „Perkun" i 2-ch siewników firmy „H. Cegielski" w Poznaniu jedenastorzędowe, oszacowanych na łączną sumę 2800 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 29 maja 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

(Z Radowska, dalszy ciąg).

— **Olbrzymi pożar w młynie „Społem".** W dniu 5 b. o godz. 3.30 wybuchł pożar w młynie przy ul. św. Rozalji, należącym do Związku Spółdzielni Spożywców „Społem". Ogień spostrzegł dozorca młyna i zaalarmował dyrektora oraz pracowników młyna, którzy własnemi siłami zapomocą ręcznych sikawek starali się ogień ugasić.

Ponieważ, jak wiadomo, w Radomsku, w XX wieku, w wieku olbrzymich udogodnień, korzystać nie można w nocnej porze z telefonu, przeto straż została zaalarmowana dopiero o godz. 4.15, przybywając na miejsce pożaru o godz. 4.35, czyli po godzinie trwania pożaru, zastając oczywiście cały młyn w płomieniach. Przybył również p. wicestarosta Nożyński. Oprócz straży ochotniczej, przybyła straż fabryki „Thonet Mundus". Dzięki sprężystej i szybkiej akcji ratowniczej połączonych straży pod kier. instruk. Okr. Zw. Str. Poż. p. Gruchota i z-pcy naczel. oddziału I-ego p. Szczygłowskiego, zdołano uratować maszynę parową i część maszyn do czyszczenia.

Pozostałą część maszyn, całkowite urządzenie młyna, kilkadziesiąt metrów zboża oraz 600 metrów mąki padło pastwą płomieni. Straty wynoszą w przybliżeniu około 750 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru narazie nieznana.

— **Skradł dywan.** P. Marjannie Ziębie (Reymonta 18) nieznany złodziej skradł z klatki schodowej dywan, wartości 50 zł. Spryciarza poszukuje policja.

— **Kradzieże.** P. Tomasz Boruta ze wsi Radziechowice, zgłosił policji o skradzeniu mu z woza w podwórzu przy ul. Reymonta 18, przez Władysława Bielawę (Przedborska 81) 50 kg. pszenicy, wart. 20 złotych. Bielawę zatrzymano.

— Henryk Szewczyk, (Przedborska 81), skradł z wozu p. Piotrowi Plucie ze wsi Zawada, gm. Konary, metr żyta, wart. 18 zł. Szewczykiem zaopiekowała się policja.

— **Nowootworzony ośrodek zdrowia.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet oddział w Radomsku otworzył z dniem 1 b. m. Ośrodek Zdrowia, który mieści się przy ul. Zeromskiego 5.

Ośrodek posiada: przychodnię przeciwgruźliczą, laboratorjum analityczne oraz lampę kwarcową, stację opieki nad matką i dzieckiem z kuchnią mleczną (sprzed. pożywek), poradnię dla niemowląt i matek ciężarnych, stację świadomego macierzyństwa, stację szczepień ochronnych przeciw dyfterytowi, szkarlatynie, tyfusowi brzusznemu i t. p.

W ośrodku pracować będzie trzech lekarzy specjalistów oraz hygjenistki wywiadowczynie.

Kierownictwo ośrodka spoczywa w rękach lek. pow. p. dr. Postolki. Ordynatorem przychodni przeciwgruźliczej jest p. dr. Sobański, sprawę kobiet ciężarnych i stację świadomego macierzyństwa powierzono p. dr. Ruziewiczowi.

Nowootworzony Ośrodek Zdrowia społeczeństwo radomszczańskie powitało niewątpliwie z całkowitem zadowoleniem.

— **Walter w „Kinemie".** W d. 7 b. m. o godz. 20.30 wystąpi w „Kinemie" tylko jeden raz Władysław Walter. Ponadto biorą udział: Jadwiga Bukojemska, Barbara Relska, Jerzy Klimaszewski, Władysław Miszczak i Konrad Ostrowski.

— **Targnęła się na życie.** Helena Pach, lach 22, służąca, (Rynek 13) o godz. 18.30 w ogrodzie przy magistracie usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając w tym celu większą dozę jodyny. Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra.

„Coście zrobili z Hitlerem?."

Do portu w Hamburgu wpłynął niewielki żaglowiec...

— A! witaj stary wilku! — ozwały się zewsząd okrzyki przyjaznych powitań. Na pokładzie stał brodaty Hans, — „der alte Kurtz".

W pół godziny później stary brodacz siedział w szynku, otoczony kilkunastoma przyjaciółmi. Jeszcze nikt nie był pijany. Hans opowiadał skąd przybywa na swoim „morowym" żaglowcu, ile burz przetrwał na Atlantyku, ile miesięcy żagle jego zwisały na drzewcach masztów jak martwe...

— Kiedy byłeś na lądzie po raz ostatni?

— W lutym. Od tej pory tylko z daleka oglądałem sylwetę wybrzeży. Ale nie było mi tęskno. Odpoczywałem od ludzi. A wy co? Zmądrzeliście trochę chociaż? Gdym z Hamburga wyjeżdżał w zeszłym roku był tu modny niejaki Hitler. Czy już zrobiliście z nim porządek? Kreutzhimmel donnerwetternocheinmal — gadajcie czy ten Austrjak jeszcze tu się pęta?

No i dowiedział się Hans, że — „jeszcze".

SŁOWO SPORTOWE

Piłka nożna.

Częstochówka—Brygada 1:1 (1:0.)

Gra ostra, obfitująca w szereg sytuacyj podbramkowych w pierwszej połowie. Prowadzenie uzyskuje Częstochówka ze strzału Pacholaka. Przewaga Częstochówki. Po przerwie Brygada atakuje coraz częściej i zdobywa dla siebie jedyną bramkę dnia.

Sędzia p. Wideryński poza drobnemi uchybieniami (sędziował pierwszy raz A-klasowy) bez zarzutu.

Zainteresowanie publiczności znaczne. Niepotrzebnie „angażował się" chór domorosłych „greków".

Skra—Warta (Zawiercie) 3:0.

Walkower dla Skry z powodu nieprzybycia Warty.

Victoria—Myszków 1:1

Remisowy wynik Victorji z Myszkowem stanowi zgoła nieprzewidzianą niespodziankę.

Turyści — Błyskawica 4:0 (1:0).

Karygodne opuszczenie boiska przez trzech graczy Błyskawicy spowodowało zdekompletowanie drużyny i sędzia p. Gitler odgwizdał zawody.

Turyści—Makabi 3:3 (2:2.)

Sędziował dobrze p. Horowitz.

Radomsko

Hakoach—Makabi 3:1 (0:1)

Warszawa.

Belgja — Polska 1:0 (1:0).

Niezasłużona porażka polskich piłkarzy.

Z KRAJU.

= **5-LETNI CHŁOPIEC PODPALACZEM.** We wsi Mroczkowice, powiatu rawsko-mazowieckiego, wybuchł groźny pożar, który strawił 14 domów mieszkalnych, 8 stodół, 4 chlewy, oraz inwentarz żywy i martwy. W wyniku dochodzenia ustalono, że podpalenia dokonał 5-letni chłopczyk, Jan Domasek, który bawiąc się zapałkami, spowodował groźny pożar.

= **CZESKI KOMIK, VLASTA BURJAN, MISTRZ GROTESKI W WARSZAWIE.** W sobotę, o godz. 12 m. 42, przybył do Warszawy znany czeski komik Vlasta Burjan. W wagonie towarzyszyli mu nasi popularni artyści: Zula Pogorzelska, Dymsza, Tom, Waszyński. Z Burjanem przybył czeski reżyser, Mac Fric.

Burjan zupełnie nie przypomina tych groteskowych typów, jakie tworzy na ekranie. Robi raczej wrażenie sportowca, pełnego siły i radości życia. Zebrana na dworcu publiczność zgotowała Burjanowi owację. Ktoś wzniósł okrzyk:

— Niech żyje Burjan!

— Niech żyje Warszawa! — odpowiedział artysta.

Jest to jedno z niewielu zdań polskich, które komik zdołał się nauczyć; studjuje bowiem język polski od niedawna, przygotowując się do komedji p. t. „12 krzeseł", która ma być filmowana w Warszawie.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 8 czerwca

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Kom P.I. M. 15.10 Kom. Państ. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Płyty gramof. 15.35 Odczyt p.t.. „Przed wyjazdem na wywczasy", wygł. p. M. Dalkora. 15.50 Płyty gramofonowe. 16 25 Francuski. 16.40 Odczyt. 17.00 Audycja M.O.W. „Jak wykonywać piosenkę" w wyk. p. Julji Borowej, V oddz. i chór Szkoły Powszechnej Nr. 75 pod kier. p. Serczykowej. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz nast. 18.00 Chór Międzyszkolny m. Krakowa 18.30 Wiad. bież. 18.35 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19 20 Kom roln. Min. Roln i Reform Rolnych. 10.30 Kwadrans literacki. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Konc. muzyki lekkiej wyk. ork. PR. pod dyr. St. Nawrota. 21.00 Wiad. sport. 21.05 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.10 Recital śpiewaczy U. Macneza. 21.40 Słuchowisko p. t. „Raduz i Mahulena", pg. Zeyera. 22.25 Muzyka taneczna z Krakowa. 22 55 Kom. meteor. Głów. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka taneczna.

Popierajmy LOPP.

„Se non è vero, è Benesz trovato!"

Kiedy, w rok po podpisaniu Paktu 4-ch, przyszła kolej na Pakt 3-ch, minister dr. Benesz nie usiłował taić swego oburzenia.

— Więc jednak miałem rację, wtedy w marcu 1933 r., kiedy zwalczałem ten przeklęty Pakt 4-ch! — mruczał gniewnie, drepcząc po swoim gabinecie.—Mówiłem, krzyczałem, że to grozi pokojowi Europy, że nigdy do tego nie dopuszczę! Ale cóż, przyszedł maj przyjechali starsi koledzy, pogadali, po ramieniu poklepali i zakrzyczeli. Nawet sam Paul-Boncour z Paryża przez telefon międzymiastowy zrobił mi pewną propozycję nie-polityczną, ale gospodarczą. Dla samego zaszczytu musiałem się zgodzić. A zresztą, cóż to Praga gorsza od Paryża! Obiecałem entuzjastyczne poparcie i pakt się udał. A tu tymczasem taki brzydki kawał.

Pakt 3-ch, jak każdemu wiadomo, był traktatem ścisłej przyjaźni i współpracy między trzema wysokiemi stronami: Anglją, Niemcami oraz Italją. Inicjatorzy Paktu 3-ch nie usiłowali zataić, że jest on skierowany przeciw Francji, z którą zresztą, jak głosiły oficjalne noty, zamierzali zachować stosunki oparte na zrozumieniu wspólnych interesów i kultywowaniu ducha pokoju. Jedyną przeszkodą na drodze realizacji paktu była Mała Ententa, a ściślej mówiąc—mały Benesz.

A minister dr. Benesz, otrzymawszy wiadomości o projektowanym pakcie, wezwał natychmiast wszystkich dziennikarzy zagranicznych, którym udzielił płomiennego wywiadu. Zenuncjacji tej wynikało wyraźnie, że on, minister dr. Benesz, będzie do ostatka bronił pokoju Europy, niezawisłości Ligi Narodów i samodzielności państw Małej Entente'y przed zakusami trzech wielkich mocarstw.

Było to w marcu 1934 r. Atoli już w maju do dr. Benesza przyjechali starsi koledzy. Pogadali, poklepali go po ramieniu i zakrzyczeli. Nawet sam Mac Donald z Londynu zadzwonił i zrobił mu przez telefon międzymiastowy pewną propozycję. Nie można było odmówić. Ostatecznie Praga nie gorsza od Londynu. Jak w Londynie entuzjazm, to i w Pradze może być.

Tak przyszedł do skutku Pakt 3-ch. A w rok po Pakcie 3-ch, zaczęto przebąkiwać o Pakcie 2-ch. Tym razem miał to być ścisły układ przyjaźni i współpracy między Niemcami a Italją. Wysokie układające się strony nie usiłowały zataić, że pakt jest skierowany przeciw Anglji i Francji, jakkolwiek ogłoszone noty niemieckie i włoskie zapewniały o przyjaznych uczuciach wobec wszystkich bez wyjątku mocarstw europejskich.

Minister dr. Benesz bezzwłocznie zawezwał dziennikarzy i w płomiennym wywiadzie energicznie potępił zakusy **dwóch** wielkich mocarstw. Oświadczył także, że zamierza stać twardo na gruncie zajętego uprzednio stanowiska niezawisłości Ligi Narodów oraz samodzielności Małych Mocarstw.

Było to w marcu 1935 roku. Starsi koledzy przyjechali w maju. Co robili —wiadomo. Poklepali, zakrzyczeli. A przytem zadzwonił z Rzymu sam Mussolini. Mówił per „panie kolego!" Prosił o „tę drobnostkę", o koleżeńską przysługę. „Zgódźcie się—mówił Il Duce — podpiszcie i będzie święty spokój!" Potem jeszcze zrobił pewną propozycję. Cóż było robić? Minister dr. Benesz zgodził się z entuzjazmem na Pakt 2-ch.

Tak przyszedł do skutku Pakt 2-ch. A w rok po Pakcie 2 ch rozeszły się pogłoski o Pakcie 1-go, projektowanym przez Hitlera. Projektodawca, zapewniając o swojem gorącem zamiłowaniu do współpracy pokojowej ze wszystkiemi mocarstwami, donosił, że Niemcy mają zamiar zaanektować Austrję, przenieść granice pan-germańskie aż do linji Dunaju, następnie okupować Mełą Enntente'ę i rozwinąć żywą działalność na Morzu Śródziemnem. Nietrudno się było domyśleć, że nowy pakt skierowany jest przeciwko Italji, a także przeciw Francji i Wielkiej Brytanji.

Oburzony minister dr. Benesz, zawezwał dziennikarzy zagranicznych, aby dać wyraz swemu oburzeniu, a także aby raz jeszcze skonstatować, że niezachwianą podstawą pokoju jest niezawisłość Ligi Narodów i samodzielność Małej Entente'y.

Kiedy kończył zdanie, zaczynające się od słów: „Stojąc twardo na gruncie zajętego uprzednio stanowiska...", w gabinecie rozległ się ostry dzwonek telefonu.

— Hallo, kto mówi? — zapytał minister Benesz.

— Tu Adolf Hitler. Czy można panu zrobić pewną propozycję?

— Pardon, a skąd pan mówi, panie kanclerzu?—przerwał minister dr. Benesz.

— Z Pragi, panie ministrze. Przyjechałem tu do was celem finalizacji nowego paktu. Jest tu kilkadziesiąt tysięcy moich kolegów z bataljonów szturmowych. No, jak tam będzie?

— Protestuję! — krzyknął minister dr. Benesz. Ale, poczuwszy w powietrzu słabą woń fosgenu, zawołał w mikrofon:

— Podpisuję! Z entuzjazmem!

* * *

Kiedy go później pytano, dlaczego podpisał Pakt 1-go, odpowiedział z dyplomatycznym uśmiechem:

— Byłem „pod gazem"...

Jerzy Paczkowski.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki — Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Świącki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 20 i 7-99.